



zobaczył pierwszego z pary rekinów. Były to żywiące się padliną płaskonose żarłaczce, tzw. galanos. Zwietrzyły zapach, więc zbliżyły się. Jeden zniknął pod łodzią, drugi obserwował człowieka, po czym podpłynął, by zadać cios rybie. Nagle **Santiago wbił uwiązany do wiosła nóż** w linię biegnącą ku miejscu, gdzie mózg łączył się z kręgosłupem rekina. Wkrótce wypłynął drugi. Stary **bez wahania pchnął go nożem**. Następnie wyrwał ostrze i ugodził dokładnie w to samo miejsce na ciele rekina.

Wyprowadził łódź na kurs. Nie chciał spojrzeć na marlina, bo domyślał się, że rekiny zżarły ćwierć jego ryby. Żałował, że wypłynął tak daleko.

Zauważył kolejnego płaskonosego rekina. Stary pozwolił mu ugryźć rybę, a potem wbił mu w mózg nóż tak mocno, że pękło ostrze. **Czuł porażkę**.

PRZECZUCIE KLĘSKI

Zbliżał się wieczór, wiał silniejszy wiatr, a rybak miał nadzieję niedługo ujrzeć łąd. Rekiny zaatakowały go ponownie przed zachodem słońca. Pozwolił zbliżyć się do ryby. Kiedy jeden z nich zatapiał kły w boku marlina, Santiago **podniósł wysoko pałkę** i spuścił ją na łeb rekina. Z drugim postąpił tak samo. Uderzył go mocno z tak wysoka, jak zdołał podnieść pałkę.

Przeczuwał, że niepokoi się o niego chłopiec oraz wielu starszych rybaków. Wypatrywał na niebie luny światła Hawany.



Okolo dziesiątej godziny wieczorem zobaczył roziskrzane światła miasta, a o północy stanął do **walki z całą hordą rekinów**. Tłukł je pałką po głowach, słyszał kłapnięcia szczęk, czuł drżenie łodzi, kiedy szarpały rybę. W nocy **rekiny zaatakowały jeszcze szkielet**. Nie było już dla nich nic więcej do jedzenia. On kierował łodzią, by jak najszybciej dopłynąć do macierzystego portu.

OSTATNIA WALKA

Kiedy znalazł się w małej przystani, wyjął maszt, związał żagiel, a potem zarzucił go na ramię i ruszył do chaty, by odpocząć. Zasnął.

POWRÓT

Rano **odwiedził go Manolin**. Zobaczył ręce starego i zaczął płakać. Powiedział mu, że na jego poszukiwanie wysłano straż nadbrzeżną i samoloty. Santiago kazał porąbać głowę marlina. Mimo zmęczenia wspólnie z chłopcem **planowali następne połowy**, o ile pozwoli mu zdrowie.

Na hawańskiej plaży zgromadzili się **rybacy, którzy chcieli dowiedzieć się**, co przeżył Santiago podczas połowu. A on znowu spał, śniąc o lwach.

Opowiadanie ma znaczenie symboliczne, jego treść można odczytać w sposób przenośny. Czytelnik obserwuje **tragiczny los samotnego człowieka**. Santiago nie poddał się, chociaż

ZNACZENIE SYMBOLICZNE



Bohaterowie

przegrał z potężniejszymi od niego siłami. Czuł siłę, dzięki której mógł stoczyć kolejną walkę.

Marlin symbolizuje pogoń za **nieuchwytnym szczęściem**. Okazuje się, że **przeznaczeniem człowieka** jest samotność (Santiago pozostał sam na ogromnym morzu z marlinem). Nie należy wtedy poddawać się przeciwnościom, ale walczyć. Na tym polega wielkość człowieka.

Bohaterowie

Santiago, w młodości El Campeon (Czempion) – samotny, kubański rybak, dojrzały wiekiem mężczyzna (około siedemdziesięcioletni), szczupły, ale silny, na karku i rękach miał głębokie bruzdy od wysiłku fizycznego. Słońce pozostawiło na jego suchej skórze brunatne plamy, ślady po niezłomnym nowotworze, widoczne także po obu stronach twarzy. Oczy Santiago miały tę samą barwę co morze, które kochał. W myśli nazywał je *la mar*, jak kobietę, by podkreślić swoją miłość.

Mieszkańcy wioski **uznali starego za pechowca**, gdyż przez 84 dni nie złowił żadnej ryby. **Wytrwały i uparty** w dążeniach do celu i ich realizacji, Santiago wypłynął samotnie daleko w morze. Chciał przerwać złą passę. **Nadzieja i ufność** nigdy go nie opuszczały. Doskonale **znał morze** i zwyczaj



jego mieszkańców. W końcu udało mu się wziąć na hak ogromnego, większego od łodzi marlina. Przez trzy dni i dwie noce stary człowiek nie puszczał linki, chociaż ta wrzynała się głęboko w jego dłonie, gdy ryba ciągnęła go coraz dalej w morze. **Targała nim niepewność** wobec nieobliczalnych zachowań ryby. Trzeciego dnia przebił osłabionego marlina harpunem. **Zwyciężył go**, po czym przywiązał do łodzi. Krwawiącą rybę zaczęły pożerać rekiny. Santiago **walczył z nimi**, w końcu je zabił. Pozostało mu tylko złamane wiosło.

Upokarzały go **fizyczne dolegliwości**. Rodziły się w nim obawy i wątpliwości. Irytowała go własna słabość. Mimo to starzec udowodnił, że

człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać
(s. 96).

Wytrwał w swym postanowieniu:

*Walczyć [...]. Będę z nimi walczył, póki nie sko-
nam* (s. 108).

Sam siebie podtrzymywał na duchu, chociaż wiedział, że musi poddać się losowi. Na pół żywy z trudem dotarł do domu. Zasnął, śniąc powracający sen o lwach, które widział w latach młodości. Po powrocie z połowu był podziwiany przez chłopca i rybaków oglądających jego zdobycz. **Czerpał radość** z obcowania z ludźmi i **czuł ich podziw** dla swojego wyczynu.



Manolin – chłopiec, wieloletni pomocnik, **wierny przyjaciel** starego Santiago. Miał pięć lat, gdy po raz pierwszy wypłynął z rybakiem i od tamtej pory pływali razem. Manolin **kochał starego**, z troską opiekował się nim, kupował dla niego jedzenie, zdobywał ciepłe ubranie. Lubił dyskutować o baseballu i Afryce. Jedynie on **nie wierzył, że rybak prześladowuje pech**, pragnął łowić razem z nim. Ojciec chłopca zdecydował, by Manolin zmienił nauczyciela i pływał „szczęśliwą łodzią”.

Martin – właściciel knajpy dla rybaków, życzliwy, chętny do pomocy, szczodry.

Mieszkańcy wioski – trudnili się rybołówstwem. Szanowali Santiago, współczuli mu. Uważali go za pechowca. Żyli skromnie, nie mogli pomóc staremu rybakowi. Wiedzieli też, że dumny Santiago nie przyjąłby od nich jałmużny.

Para turystów – turyści, którzy pojawili się na końcu opowiadania. Nie zainteresował ich los rybaka. Nie wiedzieli, że pozostawiony na brzegu szkielet marlina jest symbolem walki i męstwa starego człowieka.

Gatunek

Opowiadanie – niewielki utwór epicki, zwykle jednowątkowy, różniący się od noweli brakiem



wyraźnej konstrukcji, luźnym układem akcji, często wzbogaconej epizodami; dopuszcza refleksję autorską, opis tła wydarzeń czy opisy przyrody.

W opowiadaniu E. Hemingwaya **główny wątek stanowi samotna walka** Santiago na morzu z marlinem, potem z rekinami, zmaganie się ze słabościami przede wszystkim natury fizycznej, w mniejszym stopniu psychicznej. **Opisowi sytuacji** towarzyszą **dialogi** Santiago z Manolinem oraz **monologi** Santiago, niejednokrotnie skierowane do marlina. W utworze widoczne są **cechy przypowieści**, np. uproszczenie opisywanego świata. Hemingway pominął wszelkie dane biograficzne bohatera. Wiadomo, że kiedyś jako chłopiec widział Afrykę. W Casablance siłował się na ręce. Po jednej z walk otrzymał miano Czempiona. Był rybakiem. Miał żonę, po której zostały obrazki przedstawiające świętych oraz jej fotografia. Tego typu opuszczenia, pominięcia informacji, ważne ze względu na realistyczną wymowę opowiadania, wskazują na jego **paraboliczny charakter**. Z przypowieścią nierozzerwalnie wiąże się **symbol**, który wyraźnie pojawia się w *Starym człowieku i morzu*. Poranione dłonie rybaka można zinterpretować jako **stygmaty**, tj. rany w miejscach odpowiadających ranom Chrystusa. Sam bohater zdaje się przypominać Jezusa tuż przed ukrzyżowaniem i w jego trakcie.